Cudowne lata — aga63

Od autora: Czy pamiętnik zupełnie przeciętnej, na pozór niewyróżniającej się niczym spośród swoich rówieśników nastolatki może być ciekawy? Oceńcie sami :)

P.S. Nie znajdziecie tu wyszukanego słownictwa, za to nieco "buziek" (sorry, Quentin :P), powtórzeń i zdań nie do końca poprawnych pod względem gramatycznym - wszak to tylko pamiętnik nastolatki ;) Aha, i jakakolwiek zbieżność imion jest przypadkowa :)

Małpa

„I'm so happy
Cause today I found my friends
They're in my head
I'm so ugly
But that's ok, 'cause so are you
We've broke our mirrors
Sunday morning
Is everyday for all I care
And I'm not scared
Light my candles
In a daze 'cause I've found god”[1]

No to jestem w moim wymarzonym liceum. Na zakończeniu ósmych klas ryczałyśmy z Kaśką, jak my teraz bez siebie będziemy żyć w różnych szkołach. I faktycznie, nie jest lekko. Jakoś nie mogę w mojej klasie znaleźć żadnej dziewczyny, z którą chciałabym się zakumplować. I jeszcze do tego ta wredna małpa, z którą chodziłam do klasy w podstawówce, nabija się ze mnie, że nie mam chłopaka.

„Czy ty w ogóle kiedykolwiek się całowałaś?” – Zapytała złośliwie któregoś razu na WF – ie, chociaż dobrze wiedziała, że nie, bo w poprzedniej szkole przez pewien czas blisko się z nią kolegowałam... Zanim się okazało, że jest wredna. Teraz zrobiła to specjalnie, żeby mnie upokorzyć przy innych dziewczynach, z którymi stała w kilkuosobowej grupce zajmującej się obrabianiem dup każdemu po kolei. Dlaczego to akurat ona, a nie moja Kaśka, poszła ze mną do tego samego liceum? Teraz będę miała przejebane 4 lata.

A nie całowałam się, bo po prostu nie miałam jeszcze chłopaka. Jedyny, który podobał mi się w podstawówce, miał mnie gdzieś. To co, miałam się przelizać z pierwszym z brzegu, żeby mieć „zaliczone”? Może ta małpa by tak mogła, ale ja nie wyobrażam sobie nawet cmoknąć kogoś, kto mnie nie pociąga w najmniejszym nawet stopniu.

***

Po sprawdzianie z... wycieczki integracyjnej! Tak, mieliśmy wczoraj jednodniową wycieczkę integracyjną po części naszego regionu. Już na początku, w autokarze, nauczyciele rozdali nam papiery i zapowiedzieli, że mamy się nauczyć, bo zaraz po wycieczce będzie z tego klasówka. No kurwa, kto widział

klasówkę z wycieczki integracyjnej?! Nie, ja nie poszłam do normalnej szkoły. :/

Tak w ogóle, to trochę mamy przesrane w tym liceum. Niby wiedziałam, do jakiej klasy idę, ale żeby aż 4 historie w tygodniu nam dowalić?! To znaczy, trzy, bo więcej nie mogli (bo byśmy mieli za dużo godzin w programie nauczania), no więc wymyślili sobie, że ta czwarta godzina to będzie jako kółko historyczne, tyle, że... obowiązkowe. :/ Do tego 5 geografii tygodniowo (ale tego się spodziewałam), dwa angielskie i 5 niemieckich (albo na odwrót, ja akurat jestem w grupie niemieckiej) i autorskie, intensywne programy z matmy i biologii, żebyśmy przy mniejszej liczbie godzin zdążyli zrobić standardowy program. Zatyrać nas chcą, czy co?!

Do tego ja osobiście będę miała utrudnione zadanie, żeby uczyć się dobrze i wstydu nie przynosić, bo mój ojciec prawie non - stop jest najebany :/. I w kółko się "zabijają" z mamą, na razie na szczęście tylko w słowach... Ale oczywiście nieee, on nie pije. A już tym bardziej nie jest alkoholikiem. Czasem się zastanawiam, czy on tak specjalnie, czy sam w to wierzy.

***

Postanowiłam znaleźć sobie chłopaka, żeby małpa dała mi wreszcie spokój. Nie musiałam długo szukać, ale pech chciał, że trafiłam na takiego, dla którego byłam pierwszą dziewczyną, a więc za wiele się od niego nie nauczyłam... Szczerze mówiąc, to nawet nic.

Znajomość nie przetrwała długo, ale za to znalazłam sobie... kumpla. Żartobliwie mówi na mnie „żona”, ale już traktuje jak siostrę. Kurwa mać, ja to mam pecha. Ale spokojnie sobie zaczekam, może mu się odmieni. Póki co, nie będę mu mówić, że mi się podoba, żeby mi nie uciekł. Ostatnio poszedł ze mną do sklepu muzycznego i pomógł mi wybrać kasetę Nirvany, bo niedawno zaczęłam ich słuchać.

***

Ja naprawdę jestem jakaś pechowa. Chciałam się umyć wieczorem, ale mamy stary bojler i się zacina. Po kilku nieudanych próbach włączenia ciepłej wody, wsadziłam twarz w okienko od bojlera i akurat zadziałał... Tak mi buchnęło w pysk, że aż mi się wszystkie rzęsy przypaliły. Teraz są krótkie i poskręcane, jak małe, świńskie ogonki. Ech. :/

***

Zostały 3 dni do Bożego Narodzenia, a mój ojciec przynosi do domu nowinę – parę lat młodszy ode mnie chrześniak mojej siostry wraz z ojcem zginęli na miejscu w wypadku samochodowym. Pogrzeb ma być w Wigilię... Nagle problem braku chłopaka przestał być dla mnie ważny. Płaczę i pytam Boga, dlaczego to nie ja umarłam zamiast mojego kuzyna. Nigdy za sobą nie przepadaliśmy, ale on chciał żyć. On powinien żyć, bo w odróżnieniu ode mnie, był potrzebny.

***

Rocznica śmierci Cobaina. Chciałam popełnić samobójstwo w ten dzień, żeby do niego dołączyć... Nic z tego nie wyszło, bo jestem tchórzem.

Moje chłopaki i... dziewczyny ;)

„Little wolf skin boots - and clove cigarettes
An erotic funeral - for witch she's dressed
Her perfume smells like - burning leaves
Everyday is Halloween”[2]

Znalazłam sobie przyjaciółkę w szkole. Czarna słucha metalu, a najwyższe miejsce zajmuje u niej Type’0’Negative. Zaczynam słuchać, co to takiego. I od tego momentu marzę, aby przeleciał mnie wielki Peter Steele.

***

Przy Czarnej zaczęłam fascynować się płcią własną, bo moja przyjaciółka deklaruje orientację biseksualną. Na razie jest tylko buzi – buzi, trzymanie się za rączki, głaskanie i czułe słówka. Czarna zapewnia, że seks z kobietą może być równie przyjemny, co z mężczyzną albo nawet bardziej. Poza tym mówi, że jest kilka rodzajów kobiecego orgazmu... I że laska może mieć orgazm nawet przez piersi! Ponoć wystarczy, że się je odpowiednio wymaca... Ja tam nie wiem, skąd mam wiedzieć, skoro gamoń jestem w tych sprawach? Ona, oprócz mnie ma też chłopaka, bo przecież jest „bi”, a nie „homo”. Trochę mi średnio pasuje taki układ, zwłaszcza, że Czarna sugeruje jakiś trójkącik...

***

Dostałam od Czarnej moje pierwsze w życiu glany! Kupiła sobie nowe, a mnie oddała swoje stare, bo wie, że zawsze mi się podobały. Mają podkuty metalem obcas i długą cholewkę – prawie do połowy łydki. Są PIĘKNE!

***

Czarna znalazła mi chłopaka. To jej kolega - Jacek. Ma „dużo włosów” i jest metalowcem. A ja zajebiście mu się podobam :D. Od razu coś między nami zaiskrzyło.

***

Minęło parę miesięcy i u mnie przestało iskrzyć.... Chciałam z nim zerwać, żeby nie być nie fair ale jego przyjaciel ubłagał mnie, żebym jeszcze spróbowała. Zgodziłam się, chociaż wcale nie wiem, czy dobrze zrobiłam. Za to Jacek jest pewien, że będzie dobrze.

***

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wygląda na to, że trochę nas odpadnie, bo w mojej klasie, żeby przejść na drugi rok, nie można mieć dwóch dwój na świadectwie. A jak się ma jedną, to przepuszczają tylko pod warunkiem, że złoży się pisemne oświadczenie, że nigdy więcej już nie będzie się miało żadnej dwói na koniec roku... I jeszcze kurator nam grozi, że nam rozwiąże klasę, bo się za słabo uczymy.

Dlaczego ja nie poszłam do jakiegoś zwykłego ogólniaka?

***

Zanim zdążyłam się przekonać o walorach seksu damsko – damskiego i damsko - męsko - damskiego, coś się spieprzyło i się z Czarną rozstałyśmy.

***

Nowa przyjaciółka i dziewczyna w jednym :). Aśka ma chłopaka, ale nie ma mowy o żadnych trójkątach. Na szczęście. Widmo trójkątu z Czarną i jej chłopakiem przytłaczało mnie. Widocznie się do czegoś takiego nie nadaję.

***

No i dupa. Zakochałam się w koledze Maćka (chłopak Aśki) - Piotrku. Też „dużo włosów", też metalowiec, ale ciemny jest, a nie blondyn, tak jak Jacek. I po co ja się godziłam zostać z tym Jackiem? Teraz mam problem.

***

Niechcący po pijaku przelizałam się z Piotrkiem. No dobra, chciałam tego, ale nie zrobiłabym tego na trzeźwo ze względu na Jacka. A Jacek się o tym dowiedział i teraz mi grozi, że obleje kwasem mnie i Piotrka. Piotrek ma w dupie zarówno Jacka, jak i mnie. A ja jestem nieszczęśliwa jak cholera. Nie mam Piotrka i do tego skrzywdziłam Jacka, który był we mnie naprawdę zakochany.

***

Już nie jestem nieszczęśliwa – Piotrek mnie jednak chce!!!!!!! I wreszcie mogę być z moim Pięknym. A jak on całuje! Zbyt dużego doświadczenia nie mam, ale aż mi się w głowie kręci od jego pocałunków!

***

Wyjechaliśmy na zieloną szkołę i pierwszy raz porządnie się z Aśką nawaliłyśmy.

Aśka akurat rzygała do reklamówki, jak nasza wychowawczyni razem z biologicą wpadły nam do pokoju i w pośpiechu schowała tą reklamówkę do mojego śpiwora, w którym leżałam obok niej... Biologica się pyta: „Co to za dziwny zapach", a my do niej, że to Czarna świeczki pali... A mieszkałyśmy w pokojach całych w drewnie i w całym ośrodku był zakaz używania ognia. Więc Czarna dostała opierdol. No, ale musiałyśmy coś wymyślić, żeby nie stracić dobrej opinii u naszej wychowawczyni. Zwłaszcza, że jestem przewodniczącą...

Na następny dzień Aśka wymigała się od pójścia do jakiegoś rezerwatu, że niby ma okropne uczulenie na komary. I se spała, cwaniara, w autokarze, a ja w tym czasie wlokłam się po tym rezerwacie razem z moim kacem.

***

Maciek i Piotrek palą. Postanowiłyśmy więc, że też spróbujemy. Przy pierwszym machu myślałam, że się uduszę, ale później już było fajnie! Od tego czasu kupujemy sobie z Aśką wspólne fajki i codziennie przed szkołą spotykamy się między blokami na trzepaku, żeby zajarać.

***

Mam nowe glany :D Mama nie bardzo chciała się na nie zgodzić, bo nie ma za wiele kasy, skoro stary chleje, a ona musi utrzymywać cały dom, ale zapewniłam ją, że będą i na zimę, i na lato, no i mi kupiła :) Ale się cieszę!

***

Przez dwa tygodnie byłam z Aśką na obozie w górach. Piotrek pożyczył nam swoją biblię La Veya[3] i zainspirowane nią zaczęłyśmy tam wspólnie pisać horror erotyczny :).

Ale się stęskniłam za moim Piotrkiem! Dzwonił do mnie i napisał list, ale to nie to samo. Raz się nawet pokłóciliśmy na odległość, to chyba z tej tęsknoty.

***

Byłam dzisiaj u Piotrka i spytał się mnie, czy za niego wyjdę... Nawet może bym i chciała, ale zdziwił mnie trochę. No,ale jak powiedziałam „dobra", to on na to, że żartował :(

A wcześniej jego matka zrobiła nam nalot do pokoju... Chciałam wrzucić mój stanik za łóżko, żeby nie leżał na wierzchu, ale akurat musiał się, kurwa, zaczepić i zawisł na firance nad łóżkiem, w momencie, jak matka otworzyła drzwi! Jak pech, to pech. :/ Ale przynajmniej nie było awantury, bo zaniemówiła. :P

***

Moja siostra przed imprezą rodzinną zapowiedziała mi, że mam się jakoś „normalnie" ubrać, a nie w mój ulubiony czarny, powyciągany sweter. Bo mam wyglądać ładnie, a nie jak zwykle – jak jakaś narkomanka. Ale się wkurwiłam! Czy to, że na nogach noszę glany, na szyi kolczatkę, chodzę przeważnie w czarnych ciuchach i słucham ciężkiej muzyki musi od razu świadczyć o tym, że jestem narkomanką?! Co za jakieś zacofane poglądy. Już mniej mnie dziwi, jak mnie niektórzy biorą za satanistkę... Ale narkomanka?! I to moja własna siostra wymyśliła taką bzdurę! Normalnie w pale się to nie mieści!

Suka

„Malowałam łzami obrazy
Jak przemijające dni
Nierealni ludzie
Nierealne zdarzenia
Nieprawdziwi my"[4]

No i mój Piękny mnie zostawił. I to dla jakiejś paskudy. BO SIĘ ZAKOCHAŁ. Jebak leśny. Od teraz postanowiłam więc, że będę suką. I już nigdy, przenigdy nie będę płakać przez faceta, tak jak przez tą świnię. Nienawidzę go i kocham jednocześnie - jakie to pojebane. :/

***

Dowiedziałam się przypadkiem, że świnia nie myła zębów... przez ostatnie kilka lat w ogóle! A coś mi to podejrzanie wyglądało, jak ostatnio musiał ciągle latać do dentysty. I pomyśleć, że nawet ja z nim chodziłam, bo on się boi dentystów!

Ale nie myć zębów przez kilka lat wcale?! To dlatego ciągle żuł gumę! Nigdy go bez gumy nie widziałam! Ale jak się zapytałam kiedyś, co on tak te gumy żuje, to on na to, że lubi... świnia! A ja się z nim tyle razy całowałam! Aż mi się rzygać zachciało... Może to i dobrze, że mnie zostawił, a teraz tylko łatwiej

będzie mi się z tym pogodzić.

***

Aśka zerwała z Maćkiem, bo się okazało, że bierze prochy i nie chciał dla niej z tym skończyć. Teraz obie jesteśmy sukami. Umawiamy się wieczorem na miasto i wyrywamy sobie facetów do przelizania tylko na jeden raz. Nigdy nie posuwamy się dalej. Obie byśmy chciały wreszcie stracić dziewictwo (chociaż ja już może i straciłam z Piotrkiem przez przypadek...), ale uważamy, że z obcym facetem z ulicy to chyba nie byłby dobry pomysł. Jeszcze byśmy jakiegoś syfa złapały.

Ale wracając do naszych imprez na mieście - najpierw musimy się porządnie nawalić, żeby dodać sobie odwagi. Mamy swój sklep na jednej takiej ulicy, gdzie zawsze kupujemy ruskiego szampana i jakąś nalewkę i idziemy do bramy zaraz obok. Znalazłyśmy sobie tam zajebistą miejscówkę, bo okazało się, że na dachu śmietnika stoi jakaś stara kanapa, więc pełna kulturka. :) Ostatnio okazało się, że przy kanapie ktoś zostawił połamany wieszak, który jak ulał pasuje do otwierania wina. Ucieszyłyśmy się z tego bardzo, bo wcześniejsze otwieranie zębami mogłoby nie wyjść na dobre naszym uśmiechom... No więc robimy wino i szampana, zajaramy po papierosku i heja na miasto. Czasem jeszcze po drodze zahaczamy o supermarket i kupujemy sobie takie paskudne pseudo - piwo, aż gęby wykrzywia, ale za to potrafi nieźle sponiewierać, no i jest tanie :D. Kiedyś piłyśmy „Ryk byka" albo „Byczą moc" i to w zasadzie wystarczało... Przerzuciłyśmy się, jak któregoś razu Aśka w swojej butelce znalazła zdechłą glistę...

Na mieście w piątkowe wieczory jest mnóstwo metalowców, a co za tym idzie, mnóstwo fajnych facetów. Podobnie jak w barach „Od zmierzchu do świtu" i „Iron Horse", do których chodzimy, jak jest zła pogoda. Ogólnie, to fajne to są miejsca, tylko, że tam już trzeba wydać kasę na jakieś piwo, no i jest ból. :/ W „Zmierzchu" na scenie stoi trumna, a za barem – pani z wąsami, za to w „Ironie" pod sufitem podwieszony jest motocykl.

***

Wróciłam z imprezy z Aśką.

- Śmierdzi od ciebie piwem, winem, wódką i papierosami. – Matka stwierdziła z obrzydzeniem.

- Papierosami nie, mamusiu. – Sprostowałam (w sumie nie wiem, dlaczego, bo akurat papierosami to ode mnie waliło jak z popielniczki, za to wódki nie piłam) i tanecznym krokiem udałam się do swojego pokoju.

Niech mi da spokój. Co z tego, że raz albo dwa w miesiącu poimprezuję sobie z Aśką. Mam ojca alkoholika, uczę się najlepiej w klasie, więc to są chyba dostateczne powody do stresów i mam prawo do tego, żeby je jakoś odreagowywać, no nie? Przecież chyba mi też się coś od życia należy ?! A ona w kółko się na mnie drze. Nieraz tak mnie wkurwia ta beznadzieja w domu, że nałykam się prochów - ojca na ciśnienie i matki uspokajających, żeby już nie musieć się budzić. Ale nic z tego, chyba jakaś za twarda jestem, bo nigdy mi się nie chce nic stać.

Dziewczyńskie wybryki

Konik,

z drzewa koń na biegunach.

Zwykła zabawka, mała huśtawka,

a rozkołysze, rozbawi.

Konik,

z drzewa koń na biegunach.

Przyjaciel wiosny, uśmiech radosny,

*każdy powinien go mieć!**[5]***

Minął już rok, jak zaczęłam się przyjaźnić z Aśką. Czasem się kłócimy, wiadomo, nie zawsze w życiu jest różowo... Zwłaszcza, jak się zejdą dwa mocno rogate Koziorożce. :) Ale najczęściej jednak bardzo się kochamy. Ostatnio nawet z tego powodu mama Aśki została wezwana do szkoły, bo mimo, że jesteśmy pupilkami naszej wychowawczyni, to nie potrafi przejść do porządku dziennego nad naszym związkiem. Tak więc mama Aśki została poinformowana, że razem z jej córką dziwnie się zachowujemy, bo ciągle się przytulamy i trzymamy za ręce... Na szczęście spoko z niej babka i wcale się tym nie przejęła. :)

Co do naszej przyjaźni, to cały czas ma ona podwójny charakter... Całujemy się czasem (a głównie po pijaku :P), zdarzyło nam się też troszkę poobmacywać, ale chyba obydwie nie czujemy potrzeby do czegoś "więcej". A może my wcale nie jesteśmy "bi"??? Jakbyśmy były lesbijkami, to sprawa byaby prostsza, bo jak laska leci na laskę, a na facetów ni chuja, to od razu wiadomo, o co chodzi... A tak to czasem się zastanawiamy, czy my po prostu nie jesteśmy najzwyklejsze, pospolite "hetero", które uległy fascynacji wyznaniami Czarnej?

***

Zapragnęłam powiększyć liczbę dziurek... W uszach, żeby nie było! Ponieważ mój stary spał najebany, matka, wyciszona po tabletkach, oglądała coś w tv, a ja groszem nie śmierdzę, postanowiłam zrobić ten zabieg kosmetyczny własnoręcznie. I teraz mam 5 dziurek w prawym uchu i 4 w lewym :))) Trochę to trwało, bo miałam za mało kolczyków do przebijania uszu, ale warto było czekać. Najpierw próbowałam igłą od strzykawki, ale okazało się, ze miałam za cienką i jak przebiłam ucho, to kolczyk już nie chciał przejść na drugą stronę... Skończyło się więc na tym, że przebijałam sobie uszy właśnie kolczykiem od pistoletu. Trochę to było trudne, bo jest on zaokrąglony na końcu, a więc tępy i zanim udało mi się przebić nim skórę na wylot, to nieźle sobie ucho wymęczyłam. Ale chyba mam wysoki próg bólu... No i teraz mogę się cieszyć dziewięcioma pięknymi, maleńkimi srebrnymi kółeczkami w uszach. :)

***

Pokłóciłam się znowu z matką jak cholera. Ona ciężko znosi u mnie czwórki, a trój (które zdarzają mi się naprawdę rzadko) wręcz nie toleruje. Miałam wszystkiego dosyć, no to się zbuntowałam i zeżarłam wszystkie tabletki, jakie miałam pod ręką, a był to antybiotyk. Matka się zorientowała, zamknęła mnie w kiblu i kazała wyrzygać. Nie miałam zamiaru, ale jak zagroziła, że wezwie pogotowie, to musiałam. :/

Potem zaciągnęła mnie do psychiatry. Bo się nie uczę. Ja na to, że mam najlepsze oceny w klasie i jestem przewodniczącą. Jedno i drugie – prawda. No to, że ciągle imprezuję. Psychiatra się pyta, jak często wychodzę na imprezy. Ja mówię, że raz, góra dwa w miesiącu, co też jest prawdą. Lekarz na to, że to moja matka ma problem. Nie była zadowolona. Co on tam wie, przecież to ona ma rację. Jak zawsze.

***

Robiłam sobie dziurkę w górnej części małżowiny i chyba trafiłam na jakieś mocno ukrwione miejsce, bo leciało ze mnie jak ze świni. Prosto na moje ulubione szare dżinsy. Nakapało mi przy pachwinie i teraz to wygląda, jak od okresu. Zajebiście. :/ Na pocieszenie zrobiłam sobie kolczyk w pępku. :)

***

Nienormalna jestem. Miałam sen erotyczny z naszym historykiem w roli głównej i przez to zaczęłam o nim fantazjować... Ale on jest stary! Nie wiem dokładnie, jak bardzo stary, ale ma syna młodszego tylko parę lat ode mnie! Do tego jest z niego straszna piła, ciągle nas przepytuje, a mi to powiedział kiedyś po takim przepytywaniu, żebym zaczęła wreszcie myśleć... Obraził mnie, a ja teraz o nim fantazjuję... Pojebało mnie chyba!

***

W naszym dzienniku lekcyjnym pojawiła się uwaga, że Ewa z Joanną grały na lekcji geografii w bejsbol wskaźnikiem i gąbką... Mam nadzieję, że Nawrocka zapomni o tym do zebrania. No co, wyszła gdzieś podczas lekcji, długo jej nie było, a nam w końcu zaczęło się nudzić. Ile można czekać.

***

Odchudzamy się z Aśką herbatkami przeczyszczającymi. Zaczęłyśmy po powrocie z obozu, bo upasłyśmy się tam jak świnie. Z tym, że Aśka i tak miała „lepiej”, bo ona ma bulimię, a ja nie... Więc, jak się tak napchałyśmy, to ona szła się wyrzygać i miała z głowy, a mi się tłuszcz odkładał. :/ W każdym razie, jak wróciłyśmy do domu, zrobiłyśmy mocne postanowienie i się odchudzamy. Wygląda to tak, że żremy jak nienormalne, a potem pijemy senes. Ale ostatnio przesadziłyśmy. Potem Aśka cały dzień sie-

działa na kiblu, a ja się prawie odwodniłam, ciśnienie mi spadło do 90/50 i zrobiłam się bladozielona... Matka się przeraziła i zaciągnęła mnie na izbę przyjęć, a tam, kurwa, jak na złość, młody, przystojny lekarz. I się mnie pyta, czy wiem, od czego mogło mi się tak zrobić... Ja mu na to, że chyba od takich herbatek. Dopytuje się co to za herbatki... kurwa, ale wstyd!

***

Znowu kłótnia z matką. Tym razem pochowała prochy. Nie mogłam wytrzymać, więc z tego wszystkiego porysowałam sobie lewą rękę cyrklem do krwi. Piecze jak sto skurwysynów. Pewnie będę miała blizny. Trudno, przynajmniej trochę mi ulżyło.

***

Dzisiaj rano w zatłoczonym autobusie jakiś stary zboczeniec próbował zrobić mi palcówę! Najpierw myślałam, że to przez ten tłok czyjaś torba pcha mi się między nogi, ale okazało się, że to nie torba tylko łapa! Usilnie próbował mi wsadzić paluchy pod majtki! A ja nawet nie mogłam się odwrócić ani nie miałam gdzie od niego uciec, bo nie było gdzie nogi postawić. Mogłam tylko zaciskać uda. Myślałam, że się wścieknę! Muszę chyba nosić dłuższe spódniczki. :/

Jak wysiadał, zobaczyłam, że to normalnie stary dziad! Mógłby być moim ojcem jak nic!

A tydzień temu jakiś inny stary skurwiel klepnął mnie w tyłek, jak wysiadałam z autobusu. Czy komunikacją miejską jeżdżą same zboki? Teraz będę miała traumę. Pojebane stare dziady!

***

Poszłyśmy na wagary na miasto spotkać się z kolegą Aśki. I napić się, oczywiście. Ale on oprócz wódki miał też trawę, którą mnie poczęstował. Połączenie zioła z "czystą" nie jest dobrą kombinacją, oj nie... Tak mnie ścięło, że zasnęłam w tramwaju w drodze powrotnej do domu i obudziłam się już w innym mieście! Momentalnie wytrzeźwiałam i zaczęłam skakać po tym tramwaju jak oparzona. Okazało się, że muszę jechać na krańcówkę i poczekać, aż będzie wracał w kierunku mojego miasta. Tak się wkurwiłam, że ostatnie pięć złotych z portfela wydałam na bilet i fajki, których z nerw i z nudów wyjarałam z pół paczki. W domu byłam ze 3 godziny później niż powinnam... Całe szczęście, że matka wyjechała, a ojciec leżał najebany, bo dzięki temu nikt się nie zorientował.

***

Nade mną to faktycznie chyba wisi jakieś fatum. Siedziałam u dentystki na plombowaniu i... połknęłam wiertło! Jak powiedziałam Aśce, to myślałam, że się posika ze śmiechu, ale mi wcale nie jest tak wesoło, bo teraz będę musiała rozgrzebywać każdą moją kupę, dopóki tego wiertła nie wysram. :/

***

Skończyłam 18 lat. Dzisiaj impreza dla rodziny, to będzie grzecznie... Ale za 2 tygodnie mamy ferie i zrobię imprezę dla znajomych – zapowiada się niezła bibka! :)))

***

Bilans po mojej „osiemnastce" dla znajomych:

1. Szklanki i sztućce w krzakach naprzeciwko okien mojego mieszkania

2. Krzyż znad drzwi – w krzakach

3. Na telewizorze, segmencie i ścianie w dużym pokoju – czyjś rzyg

4. Pety w doniczkach z kwiatami i przypalona papierosem szuflada w segmencie w moim pokoju

5. Biały proszek na zakrętkach od słoików

6. Zupa w czajniku... Z chleba i parówek, zalana płynem do mycia naczyń. Ja nie wiem, jak oni to wszystko wepchnęli do tego czajnika! Nie mogłam go potem domyć!

A wszystko to przez nikogo innego, jak Maćka – byłego chłopaka Aśki. Ja się z nim aż tak bardzo nie koleguję, ale zaprosiłam go, bo wiem, że ona nadal go kocha i obie miałyśmy nadzieję, że na tej imprezie się zejdą. A prosiłam – nie bierzcie ze sobą żadnych ziół – bo miał przyjechać z kumplem, który też jara. No i wzięli sobie moją prośbę do serca, przywożąc ze sobą kwas... To co się zaczęło dziać, jak oni przyjechali, było nie do opanowania przez kogokolwiek. Jak moja matka zobaczyła mieszkanie po imprezie, to myślałam, że się wścieknie i tym razem wcale się jej nie dziwię! Tylko mogłaby się znowu tak na mnie nie drzeć. Przecież to nie moja wina, bo nie miałam pojęcia, że Maciek odwali mi taki numer! Więcej się do niego nie odezwę, a Aśka niech sobie robi co chce, ale mam nadzieję, że po tej imprezie na dobre się z niego wyleczy. A moja matka odgrażała się, że pójdzie z tym białym proszkiem do laboratorium i zawiadomi policję, ale w końcu zrezygnowała. Może się bała, że ja też bym była wtedy podejrzana – skoro ona sama mi nie wierzyła, że nic nie brałam, to czemu policja miałaby uwierzyć?

Kamil, mój obecny chłopak, chciał mi z okazji osiemnastki sprezentować na tej imprezie minetę i nawet zamknęliśmy się w tym celu w kiblu... Tyle, że obydwoje byliśmy nie w stanie – on do działania, a ja do odczuwania czegokolwiek. :/

Niedoszła samobójczyni

„Odpływam nocą najstraszniejszą, a dokąd -

- już wszystko jedno,

oczy zamkną odwroty w życie jak drzwi,

ręce jak drewno, ręce jak drewno, ręce jak drewno.

Już spod nóg stoczył się świat

wąskim strumykiem krwi

i tylko czarne szkielety mebli płynąc ode mnie wokoło stoją

a jutro rano jak dziś:

przyjdą na okno małe wróble

*i nie spłoszone obejrzą śmierć zastygłą w moim pokoju".**[6]***

Przed studniówką. Wróciłam od fryzjera i ubieram się w kieckę, a mój ojciec leży najebany i pyta się, kiedy ja mam tą studniówkę. Czy za tydzień może?

***

Po studniówce. Fajnie było w sumie. Byłyśmy z Aśką jako para, z czego Jarek, mój aktualny chłopak, nie był zadowolony (delikatnie mówiąc), bo on mnie na swoją studniówkę zaprosił... Powiedziałam mu, że nie pójdę do niego, skoro on nie idzie ze mną, bo tak będzie sprawiedliwie, ale się tak upierał, że w koncu się zgodziłam. No a teraz ma focha. Pewnie liczył na to, że jednak zmięknę i też go zaproszę... Nie może zrozumieć, że już dawno obiecałyśmy sobie z Aśką, że jak którakolwiek z nas nie będzie miała chłopaka, to ta druga nie zabiera faceta, tylko na studniówkę idziemy razem. Nie mogłam jej przecież wystawić, bo by jej było przykro. Nie pozwolili nam tylko tańczyć poloneza razem. :(Trochę się nawaliłyśmy, ale nasi nauczyciele chyba bardziej. :)

I powiedziałam po pijaku w tańcu mojemu byłemu chłopakowi, że go kocham. Zupełnie nie wiem, dlaczego. Po pierwsze – wcale go nie kocham, a po drugie przecież mam chłopaka... Tylko na idiotkę wyszłam. Chyba nie powinnam pić. :/

***

Opracowywałam tematy na ustną maturę z polaka, kiedy moja przyjaciółka z podwórka zadzwoniła, że jest ognisko. Obiecałam, że przyjdę, bo z tymi tematami dobrze mi szło i wiedziałam, że jedna impreza nic mi nie zaszkodzi. Ale z matką znowu piekło. Że się nie uczę. Że tylko chodzę i piję. Że nie zdam matury i w ogóle będę taka, jak mój ojciec. Nie pomagały prośby i tłumaczenia, więc też się na nią wydarłam, zabrałam klucze i wyszłam. Głównie przez nią najebałam się tam jak szpadel. A po powrocie, w

nocy, dalsza część awantury. Potem ona poszła sobie spać, jak gdyby nigdy nic, a we mnie wszystko się gotowało. Byłam pijana, wściekła i załamana i stwierdziłam, że ja tak dłużej nie dam rady. Wzięłam z łazienki ojca żyletkę, podcięłam się na nadgarstkach i po jakimś czasie zasnęłam u siebie na łóżku. Oczywiście, jestem ofiarą losu i nawet zabić się nie umiem, więc skutek to przyniosło tylko taki, że matka się wkurwiła, obudziła mnie i kazała w środku nocy z zakrwawionymi nadgarstkami prać ręcznie prześcieradło. Tak mnie szczypało, że prawie się popłakałam. Kurwa, jak znowu będzie mnie chciała zaciągnąć do psychiatry, to spierdolę z domu. Przyrzekam.

***

Po maturach - dwie piątki i szóstka. Egzaminy na studia – dostałam się na obydwa kierunki, na które zdawałam... I co, Mamo, łyso Ci? Eee tam, przecież Ty na pewno uważasz, że osiągnęłam to wszystko tylko i wyłącznie dlatego, że tak się na mnie darłaś. Ty przecież nigdy nie popełniasz błędów.

---

[1] Nirvana, *Lithium* (Nevermind, 1991)

[2] Type'0'Negative, *Black N0 1* (Bloody Kisses, 1993)

[3] ***Biblia Satanistyczna*** (ang. *The Satanic Bible*) – książka stanowiąca wykład filozofii i praktyki satanistycznej, autorstwa Antona Szandora La Veya[1]. Została wydana w 1969 roku nakładem Avon Books (Wikipedia)

[4] Artrosis, *Nieprawdziwa historia cz.I,* (Pośród kwiatów i cieni, 1999)

[5] Urszula, *Konik na biegunach*

[6] Krzysztof Kamil Baczyński, *Noc samobójcza,* 1940

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

aga63, dodano 01.09.2013 19:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.